

Ryszard Mścisz



Poeta, polonista, krytyk literacki, satyryk, regionalista i publicysta. Wiceprezes rzeszowskiego oddziału ZLP. Autor ośmiu tomików poetyckich, dwóch zbiorów tekstów satyrycznych, zbioru opowiadań i zbioru recenzji twórców podkarpaccich oraz audiobooka. Dwukrotnie zdobył Złote Pióro. Członek Związku Literatów Polskich od 2004 roku.

Bez objawów

płynę z potokiem gwarynych
ulic dotykam tkanki życia
zarażony bezobjawową miłością
ośmielam kroki wyzwalam oddech

wczorajszych obrazów nie da się
odzobaczyć wyzwolić z czasu
sprawić by stało się
na nowo

na skrawku sumienia zapisałem
nuty historii co wciąż
wygrywała moje sny
noc miała ją w swoich planach
nie mogła jej rozbić
w gwiezdny pył

nazbyt żyje to co dojrzewa
moje niech się tylko
rodzi

Melancholia

krople zawisły na rzesach drzew
wstrzymane ptasim śpiewem ocienione
tęsknotą syte słonym posmakiem morza
leż co nie trafiły na przypiływ

liściom nabrzmiały żyły nie chciały
upadać miękko lądować zdać się
na kaprysy wiatru ziemię co rodzi
i grzebie wiecznie przyciąga

trawa rozpanoszyła zieleń
stawiała na świeży oddech
liczyła żdźbła pisała zaproszenia
zaglądała w serca owadom

tęsknota wciąż się rozpraszała
liczyła siwe włosy zmarszczki
stawiała pasjansę zamieniała
gruszki na wierzbach liczyła
ciche dni i noce

Wojna

wojna
muzy siedzą w schronie
zrzucają bomby gołębie
niepokoją
spokój został ostrzelany
jeśli celnie staje się
święty

natchnienie dyktuje wiersz
i bardzo się wstydzi
śmierć naostrzyła kosę
jeszcze nie ma wiosny
a już żniwa

niebo się burzy dźwiękiem
samolotów obraz w telewizji
wybucha rozpaczą

zabijanie trzeba godnie nazwać
tyran głosi wyzwolenie
od życia
urbi et orbi
ludzie uciekają za granicę
jego śmiertelności wolności
by żyć choć trochę
dłużej pewniej normalniej

idee ciężko zachorowały
łakną krwi władzy
niewoli co przygniata

Zbigniew Habrat



Krośnianin, urodzony w 1962 roku. Poeta, autor tekstów piosenek, malarz sztalugowy, dyplomowany ceramik, grafik i fotografik, rysownik, wykonawca polichromii, fresków i witraży, projektant wnętrz, instalator artystyczny, rzeźbiarz, a także ikonopisarz.

Wędrowanie

chodaki szturmowe, toból na garb i...
podnoszę z gościńca magiczny kamyk nadziei
miarowym chrzęstem obuwia
wzbijam obłoki wszechobecnego tumanu ciszy
błądzą w tęsknotach za wspomnieniami
woni umarłych już fiołków
w stukocie koła chłopskiej furmanki
wysłuchuję głos dzwonu – nieistniejącej cerkwi
zanurzam dłonie w krystalicznie rozświetlonej głębinie
przetaczania i niepowtarzalności
spowity w jedwab oparu – o brzasku
doganiam cienie tych co tu już byli
...ach! – wędrować
– wędrować

Bieszczadzka łąka

Na mojej – bieszczadzkiej łące
wśród gór w podniebnym błękitcie
wstaje wrześnie słońce
w gąszcz roślin znów wkłada się życie

Po trawim boku spadzistym
zsuwa się kropelka rosy
migocąc promieniem srebrzystym
pomyka w splątane traw włosy

Na ostu badyłu graficznym
czuje się leciusieńkie drgania
pajęczki w zwyczaju swym – ścisłym
pląsają z zapalem do tkania

Chwil parę i welon misterny
rozpostarł swe skrzydła w zaroślach
z mgieł brzasku go blaskiem dobywa
o wschodzie wspomniana już kropla

Teresa Glazar



Urodziła się w Gaci Przeworskiej, od 1968 roku mieszka w Rzeszowie, jest członkiem Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie. Autorka tomików poetyckich *Ogrody słów – ścieżki życia* (2012), *Jeszcze wczoraj...* (2016), *Nie przeszkadzam wspomnieniom* (2017) i *Echo tamtych dni* (2021).

W Bieszczadzie

Ranne mgły gęsto otulają drzewa,
świerki, jak widma mającą na zboczach,
jesień tego roku pięknieje w oczach,
a wiatr cichuteńko tę mgłę rozwiewa.

Rzekłbyś, że anioł skrzydłem trąca struny,
bo pieśni smętne niosą się w doliny...
Miejscami rude buki, jak lampiony
świecą pośród ciemnej zieleni jodeł.

Klucz żurawi klangorem przerywa ciszę,
długo się jeszcze ich rzewny głos niesie,
zda się, że w tym głosie tęsknotę słyszę...
Ja też za nimi tęsknię – już od dzisiaj!

Na zboczu pasieka przycicha nieco,
grzyby pod dom gromadą z lasu bieżą
i nic to, że muchomory czerwone –
uroku im nie brak i oczy cieszą!

Bieszczad cichy jest i spokojem raczy,
a jesień tutaj najpiękniejsza była!
Bierz plecak, turysto, ubieraj buty
i czym prędzej w te strony przybywaj!

Hoszów, 13.10.2022 r.

Echo i wiatr

różnobarwne
liście jesienne strąca wiatr
spadając lekko
kręcą dziwne piruety
pod stopami szeleszczą jak tęsknota
która nie gaśnie
niestety

w takiej ciszy
krążą myśli wspomnień pełne
w nich już tylko my
nasze niespieszne spacerzy leśne
rozmowy o wszystkim i o niczym
lecz pośród szelestu liści
wciąż głos twój łagodny
jest mi najmiłszy

bo w lesie
najbliżej mi do ciebie
tam wołanie moje w świat
niesie echo
i wiatr

Zbigniew Pikuła



U r. w 1962 r. w Bochni, mieszka w Majkowicach. Tworzy wiersze liryczne jak i satyryczne. Pisze również fraszki, limeryki i humoreski. Współorganizator wielu imprez kulturalno-środowiskowych. Laureat ponad dwudziestu ogólnopolskich konkursów literackich.

W te dni...

U podnóża pochylonego krzyża
miechunka rozwiesza swoje lampiony
zroszone zamglonym zmierzchem, a dzwony
już prawie śpią, bo ich ton się obniża.

Ogołoczone z liści gałęzie drzew
wznoszą się ku niebu jak dłonie Skargi
z obrazu Matejki. Tam nasze wargi
szepczą Ojczy Nasz i cichy wiatru śpiew

miesza się z płomieniem cierpliwych zniczy.
Jesiennomodlitewny czas jednoczy
myśli wśród wąskich alejek, a ty kroczysz
ku miejscu gdzie świętych nikt już nie liczy...

Hoszów, plener, październik

Cóż napisać o pędzlu mistrzyni
malującej bezsukienne brzozy.
Cień ze światłem się chowa za nimi
i Tuwima jesienne mimozy.

Malującej bezsukienne brzozy
i bieszczadzkie ciche połoniny.
W nich Tuwima jesienne mimozy
zaczekają na nadejście zimy.

Te bieszczadzkie ciche połoniny
pochylone pod nieba ciężarem
zaczekają na nadejście zimy
z dostojnością, nie śpiesząc się wcale.

Pochylone pod nieba ciężarem,
cień ze światłem się chowa za nimi
z dostojnością, nie śpiesząc się wcale.
Cóż napisać o pędzlu mistrzyni...

14.10.2022

Andrzej Szypuła



Muzyk, pedagog, dyrygent, redaktor „Kamertonu” i „Barbizonu Wiśniowskiego”, prezes Towarzystwa Muzycznego im. Leszka Mazepy w Rzeszowie i Towarzystwa im. Zygmunta Mycielskiego w Wiśniowej. Wydał siedem tomików wierszy: *Białe tulipany* (2015), *Srebrny sen* (2016), *Wielki Wóz* (2017), *Dobre anioły* (2018), *Głogi przydrożne* (2019), *Światło nadziei* (2020), *Milczące kamienie* (2021). W przygotowaniu tomik *Jedna łąka*, z którego pochodzą zamieszczone poniżej wiersze.

Pieśń miłości

boska Nemezis
po co przychodzisz

twoje agaty i szmaragdy
nie robią na mnie wrażenia

o okrutna
nie proszę cię o litość

mocą ducha
odrzucaam zemstę

i twoją sprawiedliwość
na drodze przeznaczenia

ale ty
nie usłyszysz tej harmonii

co pieści ucho
pieśnią miłości

Piękno i szczęście

tak późno odkryłem miłość
która nie ma imienia

boska tajemnico
pozostań ze mną

nawet wtedy
kiedy upadnę na duchu

w zamieci świata
rozterkach ducha

pokorną ciszą
wielbię twój głębię

piękno i szczęście
bez miary